Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 62.

SOBOTA dnia 26 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze główněj W Warszawie *Dnia 6. Lutego 1831 r.*

(Dokończenie.)

Przechodzą na Poruczników.

W Pułku Strzelców konnych byłéj Gwardyi: Podporucznicy Gierhard Edward, Grabowski Józef, Szamowski Kazimierz, Ciechanowski Felix, Zielechowicz Karol, Szemiot Augustyn, Bobrownicki Józef, Tys Edward, i Kurnatowski Apolinary.

Postępują na Poruczników.

W Pułku 1. Strzelców konnych: Podporucznicy: Morawski Maciéj Gewaltygier Dywizyi Strzelców konnych, Drewnowski Tomasz, Chmielewski Franciszek, Turski Szymon Kwatermistrz, Kassarabowicz Grzegorz, Rostowski Józef, Chreptowicz Józef, Korczakowski Kajetan, Adjutant Pułku, Pieczkowski Jakób, Gołaszewski Jan, Walderowicz Stanisław, zostawując każdego przy właściwych obowiązkach, Mierzyński Rafał, Grembecki Tomasz i Peretyakiewicz Erazm, wszyscy trzéj z Pułku 3. Strzelców konnych, oraz Zabiełło Józef z Pułku 1. Ułanów.

W Pułku 3. Strzelców konnych, Podporucznicy Zawadzki Onufry, Potkański Leon, Kawka Franciszek Adjutant Pułku, Trzeciecki Wojciech, Paszkiewicz Kazimierz, Munkenbeck Henryk, Henkel Tadeusz, Miłodrowski Urban, Sarnowski Anastazy, Giedroyć Jan, Dobrzański Ludwik Kwatermistrz, zostawując każdego przy właściwych obowiązkach.

W pułku 2 Strzelców konnych: Podporucznicy:— Smoleński Józef, Wojskiewicz Piotr, Rudnicki Tadeusz, Byszewski Antoni, Kwatermistrz; Szczurowski Michał, Ziaiński Wincenty, Otocki Damazy, Czarnocki Roman, Kamocki Jan, Bromirski Tomasz, Manget Seweryn i Krzyżanowski Wojciech, ostatni z pułku 1go Ułanów, zostawując zarazem czwartego przy dotychczasowych obowiązkach.

W pułku 4m Strzelców konnych: Podporucznicy:— Wasilewski Wincenty, Michałowski Wincenty, Kassyer; Folkierski Szymon, Rojewski Jan, Olszewski Antoni, Adjutant Jenerała Dywizji Klickiego; Wasilewski Jan, Łapczyński Antoni, Sztemborski Józef, Lipiński Karol, Paszewski Jan, Szwykowski Adolf, z pułku 3go Ułanów; Piotrowski Antoni i Bussów Felix, obadwa z pułku 4go Ułanów, zostawując każdego przy właściwych obowiązkach.

W Pułku 1. Ułanów: Podporucznicy: Krajewski Henryk, Kosiarski Adam, Lantau Michał, Roszkiewicz Cypryan, Adjutant pułku; Wołk Antoni, Michałowski Seweryn, Przyłuski Stanisław, Piotrowski Ludwik, Ochicki August, Kamieński Seweryn, Borkowski Jan, Strzemieczny Stanisław, z zostawieniem Adjutanta pułkowego przy swych obowiązkach.

W Pułku 3. Ułanów: Podporucznicy: Wasilewski Józef, Długoszewski Wincenty, Kępiński Józef, Zajączkowski Antoni, Brzoska Tomasz, Zawadzki Kazimierz, Jabłoszewski Norbert, Zawadzki Wincenty, Krzycki Heliodor, Gorecki Walenty i Wernicki Wincenty.

W Pułku 2 Ułanów: Podporucznicy: Antoszewicz Marcin, odkomenderowany do Organizatora Województwa Płockiego; Rawene Ferdynand, Dunajewski Felix, Wysocki Stanisław, Kwatermistrz; Kejzer Piotr, Sierkowski Franciszek, Sierkowski August, Adjutant Pułku; Domański Jan, Wolski Franciszek, Otkiewicz Romuald, Jankowski Apolinary, Mierzejewski Erazm, zostawując każdego przy właściwych obowiązkach.

W Pułku 4. Ułanów: Podporucznicy: Mazurkiewicz Ludwik, Kwatermistrz; Pratnicki Floryan, Rudnicki Marcelli, Liber Józef, Oczkowski Józef, Borycki Jan, Markowski Jan, Markowski Władysław, Kopyczyński Franciszek, Głębocki Tadeusz i Kruszewski Wincenty, zostawując piérwszego przy swych obowiązkach.

W Dywizjonie Karabinierów: Podporucznicy: Kobyliński Franciszek, Stupnicki Józef, Adjutant Dywizjonu; Ładowski Józef, Rakowski Adam, Turkiewicz Benedykt, Pętkowski Paweł. Ujazdowski Wincenty, i Gliński Ignacy, drugiego zostawując przy dotychczasowych obowiązkach.

Umieszczony zostaje.

W wojsku (a la Suite) Kapitan Chywelewski Michał, z Dywizjonu Karabinierów, w stopniu Majora.

Przeniesiony zostaje.

Do Korpusu Weteranów i Inwalidów: Kapitan z Dywizjonu Karabinierów, Bóżański Antoni, w stopniu Majora.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) M. RADZIWIŁ.
Za zgodność z oryginałem Generał Służby
Generał Brygady
Morawski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Zawiadamia kontrybuentów Miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobór podatku podymnego zwyczajnego i podwyższonego za ratę pierwszą r. b. i ciągle aż do końca tegoż miesiąca każdo-dziennie wyiąwszy święta, od godziny 8méj rano do godziny 1széj z południa w exakcji miejskiéj w Ratuszu Głównym odbywać się będzie. Stan teraźniejszy kraju i nieodzowne potrzeby Rządu dostatecznym są bodźcem dla obywateli téj ziemi, do punktualnego ujszczania się z należytości skarbowych, gdyby atoli nadspodziewanie znaleźli się opieszali, którzyby w w oznaczonym wyżéj terminie nie ujścili się, sami winie swéj przypiszą wszelkie przykrości exekucyjne, jakie z porządku służby publicznéj, będą musiały być do nich zaregulowane.

Warszawa d. 22. Lutego 1831. r.
Prezydent *Węgrzecki.*
Sekr: Jen: *G. Jabłkowski.*

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Stósownie do Reskryptu Komissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia dzisiejszego Nr. 2053, ogłasza, iż z woli Rządu Narodowego Zgromadzenia Cyrkułowe na dzień 25 i 26 b. m. dla wyboru Rady Municypalnéj zwołane, z powodu wojennych okoliczności i przeszkód, na jakieby ztąd obrady narażone były, tudzież z uwagi, że Cyrkuł 8 przez mieszkańców powiększéj części opuszczony, nie mógłby mieć udziału w rzeczonych obradach, zawieszone zostały do czasu dopoki nie zostaną usunięte wzmiankowane okoliczności, będące teraz na przeszkodzie do odbywania narad z przyzwoitą rozwagą.

Warszawa dnia 24 Lutego 1831 roku.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny *G. Jakołkowski.*

Okolnik do władz Cywilnych i Wojskowych.

Wieści jakie rozsiewają ludzie, źle lub płytko myślący, są, jedne zatrważające, drugie niedorzeczne, a przynajmniéj fałszywe, osłabiają duch jedności i zgody, albo tamują energiczność w działaniu, polegając na płonnych nadziejach lub przywidzeniach.

Uważając ludzi takich, za nieprzyjaznych wpowszechnéj sprawie, polecam wszelkim władzom, tak w Stolicy jak i na prowincjach, i wszystkim dobrze myślącym, ażeby podobnych rozsiewaczów, chwytali jako podejrzanych, i oddawali do władz właściwych, którzy po wybadaniu pod Sąd oddani zostaną.

W świętéj sprawie! niegodzi się rozpaczać, póki się tylko w jéj świętość wierzy. Mnogie przykłady historyczne dowodzą, iż zalane nieprzyjacielem Narody, otrząsły się, i istnieć nie przestały, póki im zostawały miecz, Serce, Chwała i jedność.

w Warszawie dnia 24 Lutego 1831 r.

Dowódzca Siły Zbrojnéj
po lewym brzegu Wisły,
(podpisano) Generał Dywizyi KLICKI.
Za zgodność Szef Sztabu
Podpułkownik St.

Artykuł nadesłany.

Wyczytawszy w Nrze 47 Nowéj Polski, jakoby w bitwie pod Grochowem dnia 19 b. m. Batalion 2gi Grenadjerów rozproszonym został, oficerowie korpusu tego oświadczają jednomyślnie Redaktorowi pomienionego pisma, że w podobnych relacjach, zwłaszcza gdzie niestósownem wyrażeniem, lub nawiasowem tylko dotknięciem rzeczy, ubliżyć można sławie całego korpusu, wydawca pisma publicznego powinien być ostroźniejszym, a nie opiérać doniesień swoich na samych pogłoskach. (*) Lepiéj podobno w takowém razie zaczekać na raport urzędowy, aniżeli przedwczesną wieścią, wprowadzać kogo w błędne mniemanie, o duchu naszego żołnierza. Batalion 2gi w pamiętnéj bitwie 19 postępując na prawém skrzydle pierwszéj linii, zniósł do szczętu prawie, jednę kolumnę piechoty moskiewskiéj; dał więc dowód dzielności swoiéj; późniéj, gdy attak na Miłosnę cofniętym został, i gdy w skutku tego kolumny nasze ustępować zaczęły nie w prostopadłym, ale w ukośnym południowo zachodnim kierunku, Batalion 2gi, Grenadjerów mając do przebycia bagna, niemógł żadną miarą w ściśniętym pozostać szyku, lecz naturalnie rozciągnąć się musiał; i lubo w téj przeprawie pomieniony Batalion od nieprzyjacielskiego kartaczowego ognia poniósł pewne straty, o których publiczność z urzędowego raportu, najrzetelniejszą poweźmie wiadomość, jednak nie idzie za tém, ażeby Batalion miał być rozprószony. A nawet zapraszamy do biwaku naszego, nietylko szanownego wydawcę Nowéj Polski, ale nadto wszystkich jéj czytelników. Może z nich każdy widokiem Batalionu 2, który szanowny wydawca w piśmie swojém nielitościwie rozprószyć raczył, zaspokoić i umysł i troskliwość swoję.

Trudno nam było powyższy Artykuł wcześniej do pism przesłać z powodu, że lubo jesteśmy pod murami Stolicy jednak pisma publiczne fenixem są u nas, i Ner. 47 Nowéj Polski późno i przypadkiem tylko, rąk naszych doszedł.

Officerowie Pułku Grenadjerów.

(*) Wydawca Nowéj Polski, w Nrze 47 mówi: „według pogłosek mających za sobą pewność, (jakaż pewność?).

(Dokończenie korrespondencyj czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z d. 12. b. m.)

Ner 9. Warszawa 20. List: 1830.

Do JW. Stef: hr. Grabowskiego.

Panie hrabio!

Szczegółowe rapporta uwiadomiły już zapewne N. P. o tem wzburzeniu jakiego znaleziono ślady pomiędzy młodzieżą uniwersytecką, dawnemi akademikami i podoficerami ze szkoły podchorążych. Przedmiot ten zajmował dzisiaj radę, która na zasadzie przełożonych jéj poprzedniczych dowodów zadecydowała, że co do cywilnych indagacye mają być daléj wyprowadzane przez sędziego inkwirenta, i przed wszystkiemi dalszemi krokami nam w rezultacie przedstawione abyśmy mogli ocenić stopień karogodności obwinionych dla odesłania ich albo przed sąd kryminalny, albo przed sąd sejmowy, gdyby do tego był powód. Lecz w całéj téj dyskussyi, z boleścią widziałem że jedyna rzecz nieulegająca wątpliwości jest niedostateczność prawa; nasze prawodawcze rozporządzenia nie są wcale dla kraju rękojmią, spokojność ta nie może być zapewnioną tylko przez energią rządu, któryby z jednéj strony prostował nadużycia, a z drugiéj nie wahał się dla powściągania rozruchów gwałcić w potrzebie prawodawstwo, niezupełne, bezsilne i na kilku sprzecznych zasadach oparte,— potém je zaś przekształcił i uporządkował tak aby się stać mogło narzędziem zastosowaném do potrzeb kraju i rządowych. Ta smutna prawda, którą już wyraziłem w czasie sądu sejmowego, dziś znowu też same zastósowanie znajduje. Gdy jednak w nowéj organizacyj projektowanéj przez P. Woźnickiego o któréj wspomniałem już J. W. Panu, spodziewa się tenże, że będzie mógł usunąć w części niedogodności jakie nas za każdym krokiem wstrzymują, przełożyłem aby oddano do jego rozporządzenia fundusze których się zdawał potrzebować dla swoich współpracowników, i rada zezwoliła aby mu dano na ten cel 3000 zł. na czas aż do pierwszego Stycznia.

Tymczasem, będziem się starali robić jak najlepiéj, i z prawdziwą przyjemnością widzę że w całéj téj gmatwaninie, winniśmy szczególniéj rostropnemu i pełnemu przezorności działaniu jego Cesarzewiczowskiéj Mości, żeśmy poszli najmniéj złą z dróg jakie nam prawo zostawiało. Przyjmij i t. d.

(podp:) Xawery Xże *Lubecki.*

Za zgodność kopii.

Warszawa 12. Lutego 1830. r.

(podp.) *Kruszyński.*

Nr. 10. *Do JO. Ks. Lubeckiego.*

Pracując wczoraj z cesarzem miałem z sobą list xięcia z d. 6. listopada i udało mi się nawet przeczytać go w części. — N. Pan nader był zadowolniony widząc iż W. Ks. M. zwracasz uwagę na wszystko co może być potrzebnem na przypadek wojny i polecił mi oświadczyć księciu iż już o tém myślał, a jeżeli niewydał jeszcze żadnych w tej mierze rozkazów to dla tego że nie chciał próżnych kosztów. Powrot feldmarszałka hr. Dybicz, zadecyduje jakich środków chwycić się będzie potrzeba. Ma on polecenie powracając z Berlina, jechać na Warszawę, dla naradzenia się z J. C. M. Wielkim Księciem Konstantym, względem wszystkiego co dotycze poruszeń wojska i jego potrzeb. Cesarz chce abyś W. Ks. Mość skoro tylko feldmarszałek przybędzie do Warszawy udał się do niego, dla rozmówienia się co do tych wszystkich przedmiotów i upoważnia W. Ks. M. do wykonywania wszystkiego co uradzonem zostanie, nie czekając dalszych rozkazów cesarskich, również zastosowania się do poleceń jakie się podobać będzie J. C. Mości wydać w tej mierze. Nakoniec J. C. K. M. rozkazał oświadczyć W. Ks. Mości iż jeśli w istocie wojsko wyruszyć będzie miało, i wojna powszechna nastąpi, zaraz i król wezwie W. Ks. M. abyś bezwłocznie przybył do Petersburga dla naradzenia się z nim ustnie raczéj, niż przez liczne pisma,— i to jest część zlecenia cesarskiego, najprzyjemniejsza dla mnie, gdyż mi się każe spodziewać że w krótce zobaczę kochanego Księcia, i znowu część zimy razem z nim przepędzę.— Nie bez trudności potrafiłem przeczytać cesarzowi kilka miejsc z listu Księcia i N. Pan raz jeszcze mi powiedział że jeżeli W. Ks. M. chcesz aby listy jego czytane były, iżby pisał przełożenia urzędowe nie prywatne listy.— Skarbek prezentował sie w niedzielę i bardzo spodobał się Cesarzowi. Biega teraz po szpitalach, potém będzie zwiedzał więzienia i inne zakłady, zdaje się że go nie tak prędko puszczą. Oby spełnić się mogły nadzieje W. Ks. M. że pokój będzie utrzymany, lecz mało to jest że go potrzebują ludy;— jest to epidemia, a epidemia nie może być wstrzymaną aż przód tak jak w Moskwie mniéj lub więcéj rozległy zakres przebędzie. Możnaby wprawdzie chociaż nie bez trudności ułożyć się o Belgią, równie jak i niektóre inne zagrożone punkta, lecz niech tylko Francya dostanie ministeryum z lewéj strony cokolwiek wojenne, będzież można uniknąć wojny powszechnéj! Mamy Listopad, odległości są znaczne, nasze wojska niemogą być w pogotowiu jak na wiosnę, a wypadki tak nagle po sobie następują, że Bóg wie co aż do tego czasu stać się może. Żaden kurjer nie mógł dotąd biedz tak szybko jak wypadki, i toż to właśnie w tak złym stanie postawiło sprawy belgickie. Lecz otóż też i tak zbyt długa tyrada polityczna, tém niepotrzebniejsza, że pierwszy kurjer całkiem różne przynosić może wiadomości, z powodu pojęcie przechodzącego wszystkiego biegu wypadków. Żegnam kochanego Księcia i t. d.

(podp.) Stefan *Grabowski.*

Za zgodność kopii.

Warszawie 12. Lutego 1831.

(podp.) *Kruszyński.*

Wars: 20. List: 1830.

Ner 11 Warszawa 27 Listopada 1830.

Do JW. Hr. Grabowskiego.

Nie omieszkam podług listu JW. Pana z dnia 15/7 b. m. stósować się do wskazań Feldmarszałka i rozkazów Jego Cesarzewiczowskiéj Mości, gdy taka jest wola Najjaśniejszego Pana. Jednakże nieprzestaję się spodziewać iż pokój utrzymanym będzie, nie podzielam przeto pochlebnéj nadziei którą mi JW. Pan przedstawiasz zobaczenia się z nim téj zimy w Petersburgu. Tymczasem oczekując na przybycie Feldmarszałka posuwam daléj budżet, i wkrótce otrzymasz JW. Pan od rady przyzwolenie jéj na moje propozycje względem delegacij prawodawczéj, prokuratorji, komitetu starozakonnych, towarzystwa elementarnego i t. p. Żądałem także aby mojéj administracji oddano dobra poduchowne; — środek ten jak wszystkie inne, ma na celu zmniejszenie niepotrzebnych wydatków. Nie będę więc wchodził tutaj w szczegóły co do tych przedmiotów, wyłożonych w urzędowych protokółach i rapportach, podobnie jak wszystkie interessa w obręb atrybucji moich wchodzące. Co do myśli przechodzących te granicę co do przewidywań, opinji, wyjaśnień, na to przeznaczonych aby ogół lub szczegóły w właściwem świetle JW. Panu przedstawić, sądzę, iż co najlepszego zrobić można, jest tak jak dotąd zawrzeć je w prywatnéj korrespondencji, arsenale w którym będziesz je mógł JW. Pan czerpać w każdéj potrzebie i wyciągać z nich wiadomości do urzędowego przełożenia rzeczy monarsze konieczne. Niekiedy także będę może przymuszonym tak jak dotąd prosić tym sposobem JW. Pana, abyś chciał przedstawić J. C. K. M. zasady projektów, którym przełożenie urzędowe nadawałoby więcéj konsystencji, niżli jéj mieć mogą wprzód zanim najwyższe przychylenie się pozwoli je przeprowadzić drogą Administracjiną. Nareszcie jest to jak już podobno miałem sposobność oświadczyć, prosta rozmowa z JW. Panem i od jego uznania lub wyższéj woli zależeć będzie czy ma być zrobiony jaki z niéj użytek, koniecznie jéj zaś wymagają interessa finansowe przed dojściem do zupełnéj dojrzałości. Przyjmij i t d.

(podpisano) X. Ks. *Lubecki.*

Za zgodność kopji.

Warszawa 12 Lutego 1831 r.

(podpisano) *Kruszyński.*

Ner 12 Warszawa 6 Listopada 1830.

Do JW. Stefana hr. Grabowskiego, Jenerała dywizji, Ministra Sekretarza Stanu.

Panie hrabio!

Ciągle w odmiennéj postaci widziemy obadwaj przyszłość. JW. Pan uważasz nie bez smutku, że zagrożone są postępy kraju naszego, ja mniemam że szabla nie będzie dobytą, gdyż utrzymanie pokoju zdaje mi się że jest interessem wszystkich, samychże nawet buntowników. W tym zbiegu wypadków gdzie pojedyncze wydarzenia grożą zachwianiem powszechnego porządku, z upodobaniem wierzę w możność układów któreby dozwoliły z honorem w spokojności pozostać. Wszakże najlepszy sposób uniknienia wojny, jest być dobrze do niéj przygotowanym. Co do mnie, jestem w pogotowiu, jak już JW. Panu wspomniałem. Lecz czyż to dosyć mieć pieniądze dla wojska Polskiego. Trzeba nam będzie zapasów, magazynów, napojów, żywności i furażu, szpitalów i t. p. dla przechodzących wojsk Rossyjskich, równie jak dla rezerw czas niejakiś w miejscu pozostać mogących. Po tegorocznym nieurodzaju nie będziem mieli dosyć na naszych własnych zasobach, i trzeba będzie zakupywać od Rossyj zboże, furaż i wódkę. To wszystko należy wcześnie przewidzieć, aby przygotować żywność na oznaczonych dla wojska drogach. Nareszcie w okolicznościach tego rodzaju, trzeba administracji energicznéj, zabiegłéj, jednostajnéj, (*homogéne*) i zdolnéj chwytać się wszelkich środków, jakichy roztropność i potrzeba wymagać mogły. — Te okoliczności zajmują mnie, chociaż nie ze wszystkiem wat-

trybucje moje wchodzą: gdyż jeśli się nie pospieszymy zaradzić im, niczemu wystarczyć niezdołamy, choćbyśmy wszystko na wagę złota płacili. Z drugiéj strony, wszyscy członkowie rady naszéj są pozajmowani większą lub mniejszą pracą swoich szczególnych wydziałów; — jéj władza dostateczna może za mało skoncentrowana będzie w chwilach przesilenia podobnych tym przez jakie przeszedł w roku 1813/14 rząd tymczasowy, którego organizacja bez zaprzeczenia nierównie więcéj ożywczą była. Wszystkie te przedmioty zdają mi się być tak wielkiéj wagi, iż poważam się upraszać JW. Pana abyś chciał je rozważyć pod każdym względem, udzielić mi swojego zdania, a nadewszystko dać mi poznać najwyższą w téj mierze decyzją, ażebyśmy mogli zawczasu w gotowości stanąć.

Tymczasem, przesyłam JW. Panu kilka exemplarzy Polskich i Francuzkich ostatniego zdania sprawy banku, zaspokajając troskliwość jego co do strat Rotszyldów u których bank oddawna już nic nie ma. Jeśli J. C. K. M. powrócił 16/28 Października, jak JW. Pan miałeś nadzieję, sądzę że tłumaczenie dekretu o biletach bankowych nadeszło dosyć wcześnie, JW. Pan mógł z niego zrobić użytek.

Proszę przyjąć i t. d.
(podpisano) Xawery Ksże *Lubecki.*
Za zgodność kopii
Warszawa 12 Lutego 1831 r.
(podpisano) *Kruszyński.*

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Nie mamy dotąd nic urzędowego o bitwach onegdaj pod Białą-łęką, a wczoraj tamże i w okolicy Grochowa stoczonych. To pewna, że nasi wszędzie utrzymali swoje stanowiska. — Odwrót wojska naszego ku wieczorowi najporządniéj odbyty ku Pradze i przejście licznych pułków jazdy do Stolicy, wypadło z najlepiéj wyrachowanych planów wojennych, wreszcie i dla zabezpieczenia lewego brzegu Wisły od nieprzyjaciół, mogących w nocy kusić się o przeprawę. Duch żołnierzy naszych wzmógł się jeszcze wśród morderczych bitew. — Dzielny i nieustraszony Jenerał Chłopicki wczoraj po południu dwa razy raniony w nogę, przyjechał do Warszawy; ale po opatrzeniu ran kazał natychmiast zawieźć się na pole bitwy.

— Chorągwie białe z krzyżami i napisami, zostały rozdane wojsku w dniu zaonegdajszym przez delegowanych od Gwardji Narodowéj. Zaraz następnéj nocy użyły Mazury swojéj chorągwi: spotkawszy patrol rossyjski, wdali się z nim w rozmowę, objawili cel walki, którą Polacy toczą, i na dowód dali swoję chorągiew z owym napisem: *za waszę i naszą wolność!*

— Wczoraj z rana na fort-pocztach pokazał się trębacz rossyjski, który się długo otrębywał; wyjechał nareszcie do niego Pułkownik Wąsowicz i zastał tam Officera nieprzyjacielskiego, który się pytał imieniem Feldmarszałka Dybicza, co ma znaczyć to oddanie chorągwi? Gdy mu to znaczenie wytłómaczono, oświadczył, że Hr. Dybicz uważa podobne postępowanie za przeciwne zwyczajom wojennym, i że każe strzelać do tych, coby takie chorągwie rozdawali.— Odpowiedziano: że nikt nie zaprzecza Feldmarszałkowi wolności strzelania do kogo mu się podoba, i rozmowa się skończyła.

— Jenerał Skrzynecki mianowany został Jenerałem piechoty.— Mnóstwo jeńców dnia wczorajszego przywieziono do Warszawy.—Kilku Jenerałów moskiewskich wczoraj poległo; jednego nasz żołnierz ubiwszy, zerwał z niego szlify i szarfę, i ubrawszy się w nie, do swoich powrócił.

— Listy ze Lwowa, w końcu zeszłego tygodnia w Warszawie otrzymane, zapewniają, że dając wojsku rozkaz do wymarszu na granicę Galicji, rząd austryacki szczególniéj zwracał uwagę. aby nadać to przeznaczenie pułkom, w których najwięcéj służy Polaków. Okoliczność ta jeśli tylko jest prawdziwa, bardzo jasno dowodziłaby przyjaznych dla nas chęci Austrji.

— Moskale weszdłszy do Radomia spalili do półtora tysiącą przygotowanych dla wojska naszego mundurów i kilka tysięcy pik i kos. Mówią, że przysługę tę winniśmy niektórym usłużnym żydkom, którzy znanemi sobie manowcami sprowadzili nieprzyjaciela, w chwili gdy go się najmniéj nie spodziewano. Nie można dosyć surowo karać podobnych zbrodni, aby raz na zawsze odstręczyć od ich naśladowania.

Dobrowolne ofiary dla kraju do Banku składane wynoszą dotąd do siedmiu kroć sto tysięcy złotych Polskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Dziennik Francuzki *Le Temps*, podaje następujący budżet siły lądowéj i morskiéj:

Na wojsko lądowe:	400,000,000 fr.
Na wojsko morskie	80,000,000 fr.
Na pensje dla wojskowych.	45,000,000 fr.
Na opłatę od krzyża legii honorowéj prawie zupełnie idącą na wojskowych,	10,000,000 fr.
Ogółem	535,000,000 fr.

Otóż ile wychodzi na wojsko utrzymywane wczasie pokoju, lecz kiedy przejdzie na stopę wojenną, pomnoży się wydatek bez granic. Daléj tenże dziennik czyni uwagę, że w całéj Europie jest żołnierzy przeszło dwa miliony, więc rachując na utrzymanie każdego żołnierza po tysiąc franków, wypada na całą siłę zbrojną Europejską dwa tysiące milionów fr.. co wynosi prawie całkowity dług Państw Europejskich. Można zaś twierdzić, że wojna kosztuje rocznie Europę trzy tysiące milionów franków na 150 milionów ludności. Ztąd się obrachować dadzą, mnogie uciski, spustoszenia i klęski dotykające Europę z powodu wojny.

Potwierdza się wiadomość o powstaniach w Modenie Bononii i Ferrarze. Francuzi mają się nie mieszać zbrojnie do spraw Włoskich, ale pod warunkiem, aby i Austryacy także jak najściśléjszą nieinterwencją zachowali.

Marja Letycya Matka Napoleona ofiarowała dla Polski 20,000 franków.

Miano wydrukować w Paryżu 50,000 Exemplarzy odezwy komitetu Polskiego, przy któréj będą się znajdować i inne pisma zawiérające działania tegoż komitetu.

Dziennik Francuzki *La Quotidienne* usprawiedliwia Arcybiskupa Paryzkiego, że ten nie wzbraniał bynajmniéj nabożeństwa podczas uroczystego obchodu wyprawionego dla uczczenia pamięci Kościuszki, uznając go być dobrym i prawowiernym katolikiem, ale że słusznie zabronił zbiérać składkę dla Polski w kościele Panny Maryi, co byłoby wyraźném nadwerężeniem nieinterwencyi tak ściśle przestrzeganéj przez Rząd Francuzki.